



Styczeń, Nr 01 /2015 (155)

Informator parafialny

Parafii Ewangelicko-Augsburskiej
w Chorzowie

Przyjmujcie jedni drugich,
jak i Chrystus przyjął nas,
ku chwale Boga.

Rz 15,7



INFORMATOR PARAFIALNY

Parafii Ewangelicko-Augsburskiej w Chorzowie

www.chorzow.luteranie.pl

Adres: Parafia Ewangelicko—Augsburska w Chorzowie,
ul. Dąbrowskiego 22, 41-500 Chorzów

E-mail: chorzow@luteranie.pl lub bcichy@ptew.org.pl;

tel.: (032) 241 13 97

Konto parafialne: 50 1020 2368 0000 2702 0164 6959

Kancelaria w Chorzowie czynna: pon.- pt. w godz. 9.00-13.00

Duchowny:

Proboszcz: ks. Bogusław Cichy

tel. (032) 241 13 97, kom.0 500 70 4662

Adresy kościołów:

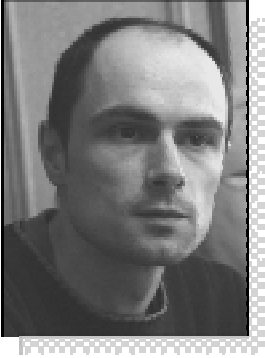
Kościół ks. Marcina Lutra Chorzów, ul. Powstańców 13

Kościół im. Elżbiety, Chorzów, ul. Katowicka 92

Zespół redakcyjny Informatora:

Joanna Famuńska, ks. Sebastian Olenki, ks. Andrzej Wójcik,

Bogusław Cichy, Anna Gnida



Bogusław Cichy

Proboszcz Parafii

Słowo od Duszpasterza

Przyjmujcie jedni drugich, jak i Chrystus przyjął nas, ku chwale Boga.
Rz 15,7

Przytoczone słowa z Listu do Rzymian są biblijnym hasłem 2015 roku. Tak więc mają towarzyszyć każdemu z nas przez wszystkie dni i miesiące rozpoczętego roku. Mają zagościć w naszych sercach i umysłach, mają zapaść nam w pamięć. Są one jednak słowami nie tylko do zapamiętania, ale przede wszystkim do wykonania. *Przyjmujcie jedni drugich, jak i Chrystus przyjął nas, ku chwale Boga* to apel i zachęta do tworzenia i trwania w społeczności. Jesteśmy jedni dla drugich, aby tworzyć krąg

przyjaźni i miłości, szacunku i pomocy, wsparcia i zachęty. Jako ci, którzy przyjęci zostaliśmy przez Chrystusa, chociaż niedoskonali, grzeszni, również i my nie powinniśmy robić różnicy pomiędzy sobą.

To moje niedoskonałości czynią mnie wyjątkowym, niepowtarzalnym. Nie mogą być jednak powodem, aby ktokolwiek czynił mi zarzuty i wykluczał ze społeczności wiary. Jeśli zostanę sam, odrzucony, będę jedynie niedoskonałością. Dlatego potrzebuję drugiego człowieka, aby obdarował mnie swoimi darami, aby przykrył moje deficyty, braki.

Tak samo i ja jedynie w kontakcie z innymi ludźmi jestem w stanie doświadczyć

swoich braków, przekonać się o nich, ale jednocześnie odkryć w sobie bogactwo Bożych darów i dzielić się nimi.

Dla czego zatem takim nieszczęściem naszej codzienności jest samotność? Bo jesteśmy zapatrzeni w siebie, przekonani o własnej samowystarczalności, przekonani o tym, że nikogo nie potrzebujemy. A potrzebujemy i to bardzo – na początku i każdego dnia społeczności z naszym Zbawicielem, potem tak samo ważnej społeczności świętych, a więc społeczności Kościoła i wszystkich ludzi wierzących.

Przyjmować jedni drugich to nie tylko chodzić do kościoła na nabożeństwa, ale przede wszystkim tworzyć i budować społeczność. Na początku tę rodzinną – pomiędzy małżonkami, między dziećmi, rodzicami, rodzeństwem. Społeczność codziennej wspólnej modlitwy, wzajemnego przebaczenia grzechów, wspólnych rozmów o doświadczeniach życia z Bogiem; w końcu codziennego czytania Biblii. Rodzina to najmniejszy Kościół, to pierwsze

pole misyjne, to najwcześniejsza ewangelizacja, to pierwsze przyjmowanie jedni drugich ku chwale Boga. Szukajmy tych chwil, sposobności i możliwości, kiedy możemy przyjmować jedni drugich dobrym słowem, przebaczeniem, błogosławieństwem. Pragniemy tych chwil społeczności modlitwy, doświadczać, że one odmieniają nasze życie, wypełniają je treścią i dodają sił. Potrzebujemy Boga, potrzebujemy siebie nawzajem. Dlatego Pan Bóg powołał przez Ducha Świętego Kościół.

A ja dziękuję za tę społeczność modlitwy i wiary, wzajemnej troski i za chęty, życzliwości i przebaczenia. Niech każdy dzień tego roku będzie ku chwale Boga, Ojca nasz wszystkich.

Życzę Wam, Kochani w tym nowym roku, aby nikt nie był sam, aby każdy znalazł życzliwość i miłość, codzienną społeczność wiary i modlitwy oraz odwagę bycia świadkiem Chrystusa w swojej codzienności.

ks. Bogusław Ci ch y z rodziną

Piórem...

*Jaki jesteś?
 Czy jesteś inny niż rok temu, dwa, niż wczoraj?
 Jaki jesteś?
 Czy fakt, że żyjesz ze mną zmienia twoje życie?
 Zmienia ciebie?
 Jaki jesteś?
 Czy faktycznie patrząc na ciebie można znaleźć choć okrucz Boga?
 Jaki jesteś?
 A może pozwalałeś zmieniać mi ciebie dawniej, kiedyś...
 A teraz już od jakiegoś czasu nie zmieniło się nic?*

*Dziś spójrz na siebie, przeanalizuj swoje życie
 Pomyśl o ludziach, z którymi się spotykasz
 I odpowiedz mi na pytanie, czy przez bycie z tobą
 Dowiedzieli się czegoś więcej o mnie
 Czy przez to, co mówisz, robisz
 Przez to, jaki jesteś każdego zwykłego dnia
 Spowodowałeś choć na chwilę u kogoś refleksję
 Że jesteś inny, że jesteś wart zapytania, dlaczego jesteś...
 właśnie taki
 Czy ktoś przez to, ja ki jesteś można zobaczyć, że jesteś... MÓJ?*

*I nie chodzi tu o bycie ze mną w kościele, czy od święta
 Ja chcę przetwarzać całe twoje życie
 A nie tylko te chwile, które raz w tygodniu
 Decydujesz się mi poświęcić
 A i one często bywają okaleczone
 Bo dajesz mi je z przyzwyczajenia, czy może z zabobonnego lęku
 Że gdy tego nie zrobisz zabraknie ci punktów
 W teście kwalifikacyjnym do bycia w Niebie...*

Justyna Minkina

*Ja chcę zmieniać ciebie, przenikać wszystko, co robisz
 Chcę byś zabierał mnie do szkoły, na uczelnię, do pracy
 Ale też na popołudniowe szaleństwo z przyjaciółmi
 Na plotki z sąsiadką, na spotkanie z tą, w której jesteś zakochany
 Chcę być z tobą wtedy, gdy się kłócisz, gdy walczysz, gdy płaczesz
 Zawsze...*

*Może gdybyś mnie zabierał we wszystkie twoje miejsca
Oszczędził byś sobie bólu, może pomógłbym ci ustrzec twój język
Przed wypowiedzeniem wielu niepotrzebnych słów
Może dodałbym ci cierpliwości
Może patrząc na kogoś, z kim ciężko ci rozmawiać
Zobaczyłbyś go inaczej, patrząc przez pryzmat mojej miłości...*

*Może pamiętając, że jestem w tobie, że jesteś moim mieszkaniem
Było by ci częściej wstyd za twoje niewypowiedziane myśli
O których przecież wiem!
Może naprawdę pozwoliłbyś mi pomagać tobie
Być bardziej podobnym do mnie...*

*Popatrz na ciebie i popatrz na mnie
Czy patrząc na nas widzisz nas razem
Czy każdy z nas żyje swoim życiem
I tylko wspólny dla nas jest niewielki wycinek twojego życia
- Ten kościelny
Czy może ten czas, który spędzasz wśród ludzi wierzących...*

*Dziś jest jeszcze za późno
Pozwól mi od dziś delikatnie wejść do twojego życia
Pozwól mi żyć twoimi sprawami, rozwiązywać twoje problemy
Pomagać ci zmagać się ze światem
Chcę ci pomóc w tym, by przez twoje życie
Inni mogli zobaczyć barwy mojego Wiecznego Królestwa...*

*Czy tego już doświadczyłeś?
Czy pozwoliłeś Bogu wejść zupełnie do twojego życia
Czy odkryłeś przed Nim wszystkie jego zakamarki?*

*Jeśli nie, to nie żyjesz z Bogiem naprawdę
Tylko sam przed sobą udajesz, że tak jest
A to zły pomysł, bo nie prowadzi do Bożego Królestwa
Lecz do największego rozczarowania, jakiego doświadczyłeś*

*Spójrz na swoje życie i na to, dokąd zmierza...
Czy na pewno idziesz w kierunku Nieba?*

😊 Humor z Befką

Za siedem dni minie tydzień, jak pozostaję wierny moim noworocznym postanowieniom!



Mały chłopiec podbiega do stojącego na rogu ulicy policjanta i ciągnie go za rękaw. „Proszę szybko ze mną!” „Dlaczego? Co się stało?” - pyta policjant. Nasza katechetka źle zaparkowała samochód!



Młody chłopak siedzi w pociągu i żuje gumę. Po około dwóch godzinach siedząca naprzeciwko starsza pani nachyla się do niego i mówi głośno: „Dziękuję, że wszystko mi tak pięknie tłumaczysz młody człowieku. Niestety od dziesięciu lat jestem zupełnie głucha.”



Dziennikarz pyta 100-letniego mieszkańca Zakaukazi: „Jakie ma Pan plany na przyszłość?” „Na wiosnę będę się żenił” – odpowiada mężczyzna. „Co, w Pana wieku?” „No ja właściwie nie chcę, ale taka jest wola tatusia.”



„Kupiłem sobie dwa psy, dużego i małego”, opowiada ksiądz swojemu biskupowi. „Dlaczego dwa?” „To proste, kiedy mały zaczyna szczekać budzi dużego, a kiedy ten zostaje wyrwany ze snu, jest okropnie zły.”



W sądzie na Grenlandii. Do oskarżonego: „Gdzie oskarżony przebywał w nocy z 14 listopada na 20 marca?”



Ewa Olencka

teolog

Opowiadania z Doliny Charis

Cz. 29: Siostry wiewiórki

W Dolinie Charis było dużo śniegu. Zima tego roku była wyjątkowo długa i mroźna. W leśnym zakątku mieszkały dwie siostry wiewiórki. Starsza nie miała jednej łapki, dlatego młodsza we wszystkim jej pomagała.

– Strasznie tu zimno w tej naszej dziupli – narzekała starsza – mogła byś coś zrobić, aby tu trochę ogrzać, może gil podarował by tobie parę swoich piórek, albo znajomy zajaczek użył by nam parę kłaków ze swojego futra. Nie widzisz jak ja zamarzam. – Młodsza wiewiórka robiła wszystko by tylko dogodzić swojej starszej siostrze, ale ta nigdy nie była z niczego zadowolona. Jak miała iść i prosić inne zwierzęta o pióra, czy futro, przecież one też starały się jakoś przetrwać tę zimą.

– Jak nie chcesz po to iść, to nie musisz, ale przynieś z naszej spiżarni parę orzechów, może gdy coś zjem, to się rozgrzeję – powiedziała wiewiórka bez łapki.

Młodsza siostra szybko wyskoczyła z dziupli i pobiegła w poszukiwaniu orzechów. Bez trudu odnalazła jedną ze swoich spiżarni i z orzeszkiem w pyszczku wróciła do domu.

– Co to ma być? - zawołała starsza siostra – przecież ten orzech jest za duży, nie dam rady zjeść go całego, a reszta, która pozostanie do wieczora się zeschnie i nie będzie już taka dobra.

– Ja też, moja siostrze, jestem głodna i możemy podzielić się tym orzechem po połowie – powiedziała młodsza wiewiórka, ledwo opanowując swoje nerwy.

– No chyba, że tak.

Kiedy młodsza wiewiórka ponownie wybiegła z dziupli spotkała na swojej drodze sarnę. Opowiedziała jej o wszystkim co się stało i dlaczego jest tak bardzo zdenerwowana.

– A dlaczego cały czas wszystko robisz za swoją siostrę? – powiedziała pani sarna – zobacz może ona nie ma jednej łapki, ale trzy inne są nadal sprawne. Jeżeli teraz nie nauczy się samodzielności, to co będzie jak zachorujesz, albo po prostu nie będziesz już wstanie się nią opiekować. Twoja sio-

stra będzie wtedy zdana na pastwę drapieżników.

– Dobrze o tym wiem, ale gdy tylko zaczynam o tym mówić, to moja siostra zasłania się chorą łapką.

– To w takim razie ja z nią porozmawiam – powiedziała pani sarna i tak też zrobiła. Wiewiórka bez łapki posłuchała rady pani sarny i od tej pory starała się być miłsza i samodzielna.

Dzielna kobieta – trudno o taką – jej wartość przewyższa perły. Prz 31,10





Sebastian Olencki

Wikariusz Parafii
w Gliwicach i Pyskowicach

A światłość w ciemności

Kim jest ta, co się wyłania z pustyni, wsparta na oblubieńcu swoim?

Pnp 8,5

„Et lux in tenebris lucet” – a światłość w ciemności świeci. „Przez wiele godzin stałem tam, usiłując skruszyć zlodowaciałą ziemię. Raz czy dwa minął mnie strażnik, rzucając w moją stronę jakąś obelgę, ja zaś po raz kolejny nawiązałem duchowy kontakt z moją ukochaną żoną. Z każdą minutą coraz bardziej namacalnie czułem jej obecność; wydawało mi się, że jestem niemal w stanie jej dotknąć – że wystarczy wyciągnąć rękę, aby pochwycić jej dłoń.” Tak Victor E. Frankl w swojej książce „Człowiek w poszukiwaniu sensu” opisuje promyk nadziei szczęścia, które dokonuje

się w nim, a nie poza nim. Doktor Frankl, to pisarz, psychiater, który przeżył obóz koncentracyjny. Tchnął on nadzieję w nie jednego więźnia. Sam z trudem o nią zabiegał i walczył. Kiedy przyszło jego pierwsze mocne zwątpienie i brak poczucia sensu życia. Kiedy był ubrany w zwykłe pasiaki i dziurawe buty zmierzając ku codziennej nieludzkiej pracy, przyszedł mu z pomocą przyjaciel. Nie była to pomoc materialna lecz duchowa. Zaproponował mu by ten pomyślał o swojej żonie, która jest w jego pamięci i sercu. By z nią rozmawiał i z nią przebywał. By jej nie zapomniał i by ją kochał.

„Kim jest ta, co się wyłania z pustyni, wsparta na oblubieńcu swoim?” Pnp 8,5

Podaję ten przykład dlatego, że chcę wam zadać pytanie: gdzie tak się spieszymy i gdzie tak biegniemy? Dlaczego nas tak przytłacza pogoń za szczęściem? Póki co można go odnaleźć w prostych czynach i niezauważalnych gestach. Dlaczego tak wiele wysokich poprzeczek, które niwelują nie tylko nasze szczęście, ale również i innych?

Często szczęście umieszczamy w jednym miejscu i często o nim rozmawiamy, chodzi o majątek, pieniądze, jakby tylko o to chodziło w życiu. Bo ten ma to, a tamten tamto, a ja tego nie mam. I co z tego? Czy naszym celem życia jest szczęście definiowane na wzór kultury zachodniej, czyli największa ilość przyjemności, pragnienia, nadmierne potrzeby, radykalny hedonizm, egotyzm, egoizm, chciwość, które system musi tworzyć, aby funkcjonować.

Victor E. Frankl po wyzwoleniu z obozu pouczał swoich studentów w Ameryce i Europie: *„Nie gońcie za sukcesem – im bardziej ku niemu dążyście, czyniąc z niego swój jedyny cel, tym częściej on was omija. Do sukcesu bo-*

wiem, tak jak do szczęścia, nie można dążyć; musi on z czegoś wynikać i występuje jedynie jako niezamierzony rezultat naszego zaangażowania w dzieło większe i ważniejsze od nas samych lub efekt uboczny całkowitego oddania się drugiemu człowiekowi.”

Szczęście jest pojęciem relatywnym, nie da się go zdefiniować tak jak wiele innych pojęć otaczających nasze życie. Dlatego też psalmista woła że jego szczęściem jest być blisko Boga. W dużej mierze chodzi o naszą bliskość z innym człowiekiem i Bogiem. Jak wiele trzeba by stać się komuś bliskim? Wystarczy słuchać, dzięki temu rodzaju czynności możemy wiele. Słuchanie jest trudną sztuką, dlatego że słuchając innej osoby możesz słuchać tylko siebie. Natomiast wysłuchany i zaakceptowany człowiek czuje bliskość, czuje odrobinę szczęścia nawet wtedy kiedy przeżywa swoje problemy, od których nikt nie jest wolny.

Kim jest ta, co się wyłania z pustyni, wsparta na oblubieńcu swoim? Pnp 8,5

Amen.



Damian Rzeszutko

Rowerzysta—pasjonat

Jak bezpiecznie przejechać 50 tys. km po polskich drogach i czerpać z tego radość?

Odkąd pamiętam, zawsze lubiłem się przemieszczać. Pierwsze 23 lata mojego życia spędziłem w Sławięcicach – dzielnicy Kędzierzyna – Koźła. W 1974 r. moi rodzice wraz z moją wówczas 2 letnią siostrą wyprowadzili się z Gliwic, ponieważ tam mój tata dostał pracę i mieszkanie zakładowe. Mieszkaliśmy na małym przyzakładowym osiedlu (ok. 40 mieszkań) położonym na skraju lasu ok. 200 m od głównej drogi – dziś DK nr 40. Moja mama ze mną w brzuszku jeździła rowerem, a brzuszek pod koniec ciąży sięgał niemalże do samej kierownicy. Najbliższy większy sklep był oddalony o ok. 2 km, podobnie stacja kolejowa, z której moja mama jeździła pociągiem do pracy w Gliwicach. Dodam, że wtedy lekarze niechętnie dawali ko-

bietom *przy nadziei* chorobowe, a samochód był wówczas nieosiągalnym marzeniem... Więc można by stwierdzić, że jeżdżę na rowerze i pociągami dłużej niż stąпам po ziemi... Ale bliskość lasu i spokojna atmosfera Sławięcic oddalonych ok. 10 km od Kędzierzyna rekompensowały nam te drobne niedogodności codziennego życia.

Moje pierwsze wędrowki piesze i rowerowe to była głównie... droga do oddalonej o ok. 2 km szkoły. Droga prowadziła przez las oraz dawny pałacowy park. Do szkoły szedłem 30 min, a po szkole, często samotnie, nawet 4 godziny eksplorałem okolicę: Kanał Gliwicki ze służą, fragment dawnego Kanału Kłodnickiego, leśne pamiątki po II Wojnie Światowej: schrony przeciwlotnicze,

bunkry, okopy i inne ciekawe miejsca. Do tego rodzice mojej mamy mieszkali w Gliwicach (30 km), a rodzice mojego taty w Rzeszowie (300 km). Myślę, że już wtedy *połknąłem bakcyła* do wędrówek i podróży. Pamiętam, że zawsze cieszyłem się na każdy wyjazd, szczególnie do Rzeszowa, obojętnie czy jechaliśmy samochodem, czy pociągiem. Sama podróż sprawiała mi wiele radości i nie byłem nią znużony. Nie czułem presji czasu podróży... i nie uważałem tego czasu za stracony. Myślę, że wtedy nauczyłem się podejścia do podróży: cierpliwości i czerpania radości z przemieszczania się.

W sierpniu 1989 roku rodzice, siostra i ja pojechaliśmy samochodem Zastawa 1100p z polską przyczepą kempingową N126e do Jejska nad Morzem Azowskim: 5 dni na wschód do końca drogi E40 w Rostowie nad Donem przez Medykę, Lwów, Kijów, Charków, następnie 10 dni spędziliśmy u znajomych i przez kolejnych 6 dni wracaliśmy do domu przez Krasnodar, Krym, Chersoń, Pierwomajsk i Tarnopol. Podróż ta była fantastyczną przygodą, a nie jakimś koszmarem pomimo tego, że w drodze

powrotnej przed granicą czekaliśmy w kolejce 13 godzin na odprawę! Przejechaliśmy łącznie 5100 km w upale, bez klimatyzacji i było wspaniale!

W czerwcu 1990 zaraz po ogłoszeniu pomyślnych dla mnie wyników egzaminu wstępnego do technikum, dostałem od rodziców nowy rower – polską szosówkę. Jeździłem nią ok. 4 lat, jednakże rower ten okazał się zbyt delikatny na dziury w polskich drogach. Po wjechaniu w jedną z nich pokrzywiłem obręczę kół, sprzedałem go i przez kolejne 11 lat nie jeździłem rowerem. Dopiero w czerwcu 2005 r. kupiłem rower górski na którym jeżdżę do dziś, chociaż z oryginalnego roweru Author Basic została już tylko porysowana rama i kierownica z wypłowiętym lakierem, ponieważ wszystkie inne części są sukcesywnie wymieniane na te z wyższej półki. Więc mój rower jest jak wino – im starszy, tym cenniejszy. Dodam, że przez ten czas wiele nauczyłem o serwisowaniu rowerów i dziś oddaję jedynie rower do specjalistycznego serwisu. Regularnie wykonuję wszystkie niezbędne regulacje, czyszczenie itd.

Początkowo rower mi służył głównie do dojazdów na stacje kolejowe w Gliwicach i Katowicach oraz na weekendowe wycieczki. Jednakże od 2011 roku jeżdżę od wiosny do jesieni całą trasę z domu w Gliwicach do pracy w Katowicach Bogucicach i to w czasie takim, jaki proponuje na tej trasie KZKGOP swoimi autobusami z dwoma przesiadkami. W ten sposób zwiększyłem roczne dystanse z 3 tys. km do... w tym roku po raz pierwszy chcę pokonać dystans 10 tys. km. Doszedłem do wniosku, że już nie jeżdżę rekreacyjnie, bo na to nie mam czasu, ale komunikacyjnie, rower stał się moim codziennym środkiem transportu, którym pokonuję w dni robocze 70 km, a nie rzadko ponad 100 km.

Rower stał się też jest moim narzędziem w walce z chorobą (SM), o której pisałem w moim świadectwie na łamach informatora. Cztery lata temu, gdy miałem najbardziej dokuczliwy objaw choroby – dysmetrię prawych kończyn, jazda rowerem nie sprawiała mi żadnego problemu. Możliwość nieograniczonej jazdy rowerem dodawała mi otuchy i była bardzo

pomocna w życiu codziennym.

Piszę ten artykuł, ponieważ chciałbym zachęcić ludzi do aktywnego stylu życia i podzielić się kilkoma spostrzeżeniami, które mam nadzieję, przyczynią się do poprawy bezpieczeństwa rowerzystów oraz pomogą kierowcom samochodów zrozumieć sytuację rowerzystów. Osobiście też korzystam z samochodu, więc mam okazję patrzeć na zagadnienie z dwóch perspektyw.

Nie bój się jeździć! Nic tak nie paraliżuje, jak strach. Dotyczy to zarówno kierowców, jak i rowerzystów. Bądź jednak świadomy faktu, że każdy wjazd na drogę wiąże się z ryzykiem, dlatego warto przyłożyć wielką wagę do bezpiecznego poruszania się.

Bądź widoczny! Od 2007 r. jeżdżę w kamizelce odblaskowej, gdyż w majowe popołudnie napotkany kierowca ciężarówki powiedział mi, że jestem niewidoczny nawet w dzień. Potraktowałem to poważnie i staram się zawsze zakładać kamizelkę i włączać tylne czerwone światło. Przednie światło nie tylko oświetla drogę w ciemności, ale przede wszystkim jest się widocznym

dla uczestników ruchu wyjeżdżających z drogi podporządkowanej.

Bądź życzliwy dla innych!

Pozwól się wyprzedzić, trzymaj się prawej strony jezdni. Nie jeźdź obok innego rowerzysty, bo to, choć jest dozwolone, denerwuje kierowców.

Upewnij się, czy masz wolną drogę, nim na nią wjedziesz!

Rozglądanie się nic nie kosztuje, a może uratować życie! **Nawet jeżeli masz pierwszeństwo, pamiętaj o zasadzie ograniczonego zaufania!** Np. na przejazdach dróg rowerowych przez pas jezdni. Lepiej ustąpić, niż leczyć rany po potrąceniu.

Używaj lusterek bocznych!

Osobiście od kilku lat używam lewego, a od wiosny tego roku też prawego. Koszt niewielki. W dużym sklepie sportowym przy CH Arena lustro kosztuje ok. 25 zł i wszystko w nim widać, jeżeli jest dobrze ustawione. Lustro pozwala upewnić się, czy można ominąć dziurę z lewej strony lub zmienić pas ruchu.

Nie rozmawiaj przez telefon oraz nie słuchaj muzyki w czasie jazdy rowerem!

Rozmowa przez telefon może

spowodować niekontrolowany wyjazd na środek pasa jezdni. Ucho jest „tylnym okiem” – nim samochód się zbliży, słysząc szum powietrza i opon. Będąc wyprzedzonym przez samochód należy jechać przy prawej krawędzi i unikać przypadkowego zjechania w lewo.

Wybieraj trasę pod kątem bezpieczeństwa! Warto nadłożyć nawet parę kilometrów i w spokoju jechać pasem dla rowerów lub drogami o małym natężeniu ruchu.

Chroń głowę! Lepiej niech pęknie kask, niż głowa przy



upadku. Spadłem kilkakrotnie z roweru w bezpiecznych okolicznościach i wiem, że wystarczy nieraz niewielka nierówność podczas hamowania, na której rower się nagle zatrzyma, a rowerzysta prawem zachowania pędu spada przez kierownicę i **nie da się nad tym zapanować!**

Dbaj o rower! Czyść regularnie części napędu: łańcuch, koła zębate i przerzutki, reguluj hamulce itd., a nie spotkają Cię przykre niespodzianki na trasie. Pamiętaj o zabraniu na wycieczkę zapasowej dętki i narzędzi – przynajmniej jednym zestawie na grupę.

Ale przede wszystkim:

Bądź chrześcijaninem! Błogosław wszystkim napotkanym uczestnikom ruchu, proś Boga o ochronę w czasie jazdy dla siebie i innych, przebacжай tym, którzy zbulwersowali cię swoim zachowaniem. Dziękuj Bogu za bezpiecznie przejechaną trasę. Przestrzegaj przepisów ruchu drogowego, bądź trzeźwy. Jeżeli korzystasz z chodnika, to pamiętaj, że chodnik jest dla pieszych, a Ty jesteś gościem, więc jedź spokojnie, nie strasz ludzi i uważaj

na dzieci – one są nieprzewidywalne!

Nie narzekaj! Polskie malkontentstwo jest naszą wadą narodową. Nie bierzmy przykładu z tego świata, ale przemieniamy się, by podobać się Bogu! Korzystaj z infrastruktury takiej, jaka jest i ciesz się, jeżeli zauważysz choć drobną poprawę na lepsze.

I najważniejsze:

Raduj się już na samą myśl o kolejnym wyjeździe! Rozkoszuj się jazdą. Na wycieczce rowerowej możesz spędzić miło czas nawet, gdy nie masz pieniędzy na np. wyjazd nad morze lub w góry. Okolice Gliwic są bardzo malownicze i można naprawdę się nimi zachwycić. Rowerem można wjechać do lasu i w inne miejsca, gdzie nie wolno wjechać samochodem. Na leśnych i polnych drogach wiele razy widywałem sarny i inne zwierzęta.

Do zobaczenia na trasie! Niech Bóg Wam błogosławi.





Kochani Członkowie oraz Sympatycy i Przyjaciele Ewangelickiego Towarzystwa Edukacyjnego,

Dziękujemy bardzo za zaangażowanie i aktywne towarzyszenie nam w tworzeniu i prowadzeniu Szkół ETE.

Dziękujemy za to, że jesteście naszymi niezastąpionymi AMBASADORAMI niosącymi misję szkół chrześcijańskich naszemu społeczeństwu.

Szkoły ETE przekazują wiedzę, uczą umiejętności i towarzyszą Rodzicom w kształtowaniu charakterów dzieci i młodzieży. Dzięki Waszemu wsparciu ETE realizuje system stypendialny: naukowy i socjalny – każdy więc uczeń może z naszej oferty skorzystać by rozwijać swój potencjał.

W 2013 roku oddaliśmy do użytku budynek szkoły podstawowej; teraz czeka nas remont budynku gimnazjum i liceum. Cały czas też dbamy o to by wzbogacać ofertę pomocy dydaktycznych i informatycznych wspierających pracę nauczycieli i uczniów.

W tym roku również pragniemy prosić WAS o pomoc w pozyskaniu jak największej liczby osób, które zdecydują się na przekazanie ETE 1% swego podatku. Środki te w całości wykorzystane zostaną na poszerzenie i podniesienie jakości naszej oferty edukacyjnej.

W imieniu Zarządu ETE

Prezes – ks. Andrzej Wójcik

Skarbnik – Maria Czudek

Ewangelickie Towarzystwo Edukacyjne, KRS 0000001366





Ewa Olencka
Teolog

Rachela

W 1 Mż 29,1-30 czytamy o Racheli, która jest bardzo ładną kobietą. Jest ona pasterką, a jej imię znaczy owca. Tak jak co dzień, Rachela prowadziła swoje owce do wodopoju. Według panującego zwyczaju wszyscy pasterze z okolicznych pastwisk sprowadzali owce, a dopiero potem odsuwano kamień ze studni i poili swoje stada. Tym razem było jednak inaczej. Przy studni stał przystojny młodzieniec. Na widok Racheli odsunął kamień i napoił jej owce. Po czym ją pocałował i się rozpląkał. Przystojny młodzieniec przedstawił się. Powiedział, że nazywa się Jakub i jest krewnym jej ojca. Rachela oniemiała pobiegła do domu i opowiedziała o wszystkim swojemu ojcu Labanowi. Kiedy Laban dowiedział się, że przy-

jechał jego siostrzeniec, od razu wybiegł na jego spotkanie. Uściskał go i ucałował. Jakub opowiedział swojemu wujowi swoją historię, o tym jak przebrał się za swojego brata Ezawa i wyłudził od ojca błogosławieństwo. Od tej pory Ezaw go znienawidził, a Jakub musiał uciekać przed gniewem swojego brata. Przed samym wyjazdem ojciec kazał swojemu synowi ożenić się z jedną z córek jego wuja Labana.

Laban miał dwie córki: starszą Leę i młodszą Rachelę. Jakub poznał już piękną Rachelę, można by powiedzieć, że zakochał się w niej od pierwszego wejrzenia. Natomiast Lea jak pisze w 1 Mż 29,17 miała bezbarwne oczy. Bibliści różnie to tłumaczą, jedni mówią, że jej oczy były po prostu jasne, błękitne, a nie brązowe jak

u większości kobiet w tamtej szerokości geograficznej. Inni mówią, że była ślepa, a jeszcze inni tłumaczą, że hebrajskie słowo *ajin*, które jest tu tłumaczone jako oko, może oznaczać także wygląd zewnętrzny, co by sugerowało, że po prostu nie wyglądała ładnie. Tak czy owak Rachela przewyższała urodą swoją siostrę.

Jak Lea musiała się czuć żyjąc w cieniu swojej młodszej siostry, kiedy słyszała o tym, że jest brzydka? Na pewno nie było jej łatwo, a już tym bardziej gdy usłyszała umowę ojca. Laban poszedł na układ z Jakubem. Jakub ma przez siedem lat pracować dla wuja po czym otrzyma za żonę jego młodszą córkę Rachelę. Ale przecież nie tak było w zwyczaju. Przecież to pierwsze starsza córka miała wyjść za mąż, a nie młodsza. Czy Lea naprawdę jest aż tak brzydka, że nie zasługuje na to, aby mieć męża?

Nadszedł dzień wesela i co się stało? Wieczorem kiedy Jakub miał spędzić swoją pierwszą noc z ukochaną Rachelą, Laban przyprowadził do niego Leę. Jakub nie zauważył podstępny

i z nią obcował. Czy Lea była z tego powodu szczęśliwa? Z jednej strony dostała męża, na którego zasługiwała, ale z drugiej strony... Jak może czuć się kobieta, która z powodu braku urody musi uciekać się do takiego oszustwa? Przecież wiedziała, że to miał być ślub jej siostry Racheli. Widziała wielką miłość, jaką Jakub darzyła jej siostrę, na pewno częściowo ją odczuła podczas nocy poślubnej. Lea dobrze wiedziała, że z tego powodu Rachela może ją znienawidzić. Wie, że Jakub nigdy tak jej nie pokocha jak Rachelę. Uważam, że Lei wcale nie było łatwo.

Rano, kiedy Jakub zobaczył co się stało, był bardzo zdenerwowany. Poszedł z pretensjami do wuja Labana. Natomiast Laban zachował się tak, jakby nic się nie stało.

– Nie jest to u nas w zwyczaju – mówi Laban – żeby wydawać za mąż młodszą przed starszą. Spędź ten tydzień weselny z Leą, a dam ci Rachelę w zamian za służbę, którą odbędziesz u mnie przez kolejne siedem lat. Laban po prostu ubił kolejny dobry interes. Zachował przy sobie swojego

zięcia i obie córki na następne siedem lat. Po tygodniu weselnym z Leą, Jakub ożenił się z Rachelą. Zakochani nareszcie mogą cieszyć się sobą, lecz wielożeństwo nigdy nie było w Bożym planie dla człowieka.

W 1 Mż 29,30-31 czytamy, że Jakub bardziej kochał Rachelę niż Leę, dlatego Pan Bóg uczynił Leę płodną, a Rachelę nie mogła mieć dzieci. Imiona Jakie Lea nadaje swoim synom świadczą o jej wierze i pobożności, oraz o tym, co przeżyła w cieniu swojej siostry. Pierworodny Ruben oznacza Pan wejrzał na niedolę moją, drugi Symeon znaczy Pan wysłuchał. Trzeci Lewi znaczy przyłączony – teraz mój mąż przywiąże się do mnie, bo urodziłam mu trzech synów. Czwarty Juda oznacza będę słaawić Pana.

Jaka jest na to wszystko reakcja Racheli? Zazdrości swojej siostrze, idzie do Jakuba i mu mówi: Spraw abym miała dzieci (1 Mż 30,1-2). Rodzi się z tego pierwsza kłótnia małżeńska. Jakub jest zdenerwowany na Rachelę, mówi jej, że przecież nie jest Bogiem, który odmówił jej potomstwa. Rachelę nie daje jednak za

wygraną, bierze swoją służącą Bilhę i daje ją Jakubowi, aby w ten sposób mogła mieć dzieci.

Jest to taka sama metoda jaką wcześniej widzieliśmy u Sary. Sara nie mogła mieć dzieci, więc oddała swoją służącą Hagar Abrahamowi i w ten sposób urodził się Ismael. Sara bardzo długo czekała na potomka zanim zdecydowała się na krok z Hagar. Natomiast Rachelę czekała na to tylko kilka lat. Kiedy mówi się o Sarze, jej postępek na ogół ocenia się dość negatywnie, natomiast rzadko mówi się negatywnie o tym co zrobiła Rachelę. A przecież Rachelę zrobiła dokładnie to samo.

Z relacji Jakuba z Bilhą rodzą się dwaj synowie: Dan, którego imię oznacza: oddał mi Bóg sprawiedliwość moją lub sędzia oraz drugi syn Naftali, którego imię oznacza: nadludzkie boje stoczyłam z siostrą moją i zwyciężyłam, innymi słowami: mocowanie się, walka zapaśnicza. Imiona tych dwóch synów nie mówią o wychwalaniu Boga, lecz skupiają się na walce jaką Rachelę stoczyła ze swoją siostrą.

Niedługo po tym gdy Lea spostrzegła, że nie może mieć dzieci idzie w ślady siostry i oddaje Jakubowi swoją niewolnicę Zylpę. Zylpa rodzi dla Lei dwóch synów. Pierwszy miał na imię Gad, jego imię oznacza pomyślność, albo być gotowym do walki. Natomiast drugi syn miał na imię Aszer, co oznacza: na szczęście, szczęśliwy, wesoły.

W 1 Mż 30,14-15 czytamy o tym jak Lea kupiła od Racheli noc z Jakubem za pokrzyki, które znalazł Ruben. Tej nocy Lea poczęła i urodziła Jakubowi piątego syna i nazwała go Issachar, co oznacza: Bóg daje nagrodę. Po tym poczęła kolejny raz. Po porodzie powiedziała: obdarzył mnie Bóg pięknym darem, tym razem mój mąż zatrzyma mnie przy sobie, bo urodziłam mu sześciu synów i nazwała go Zebulon (1 Mż 30,20). Na końcu urodziła Lea córkę Dinę, której imię oznacza obroniona, pomszczona. W 1 Mż 30,22 czytamy, że Bóg wspomniał na Rachelę i uczynił ją płodną. Rachela urodziła syna i nazwała go Józef. Jego imię miało oznaczać: oby Pan dał mi jeszcze jednego syna, innymi

słowy: niech Jahwe doda. Nie ma tu słowa „dziękuję”, słychać tu tylko „ja chcę jeszcze”.

Po narodzinach Józefa Jakub postanawia opuścić swojego teścia Labana. Laban kilkakrotnie zmieniał zapłatę jaką obiecał Jakubowi. Kiedy sytuacja pomiędzy Jakubem a Labanem stała się napięta, Jakub postanawia potajemnie uciec od wuja. Najpierw jednak pyta się Lei i Racheli co myślą o zaistniałej sytuacji. Okazuje się, że córki Labana czuły się przez ojca wydziedziczone i sprzedane dla własnego zysku. Obydwie uważały, że to Bóg odebrał Labanowi jego dobytek i oddał go Jakubowi. Bóg w ten sposób okazał swoją sprawiedliwość. Tak więc Jakub wstał, posadził swoich synów i żony na wielbłądy i wyruszył w drogę. Przed samym wyjazdem Rachela ukradła swojemu ojcu domowe bożki. Zachowanie to oznacza, że jej serce nie było do końca tak szczere przed Panem, jak serce Lei. Kiedy Laban zorientował się, że Jakub wyjechał i że zabrano jego domowe bożki, wyruszył w pogoń. Jakub nie wiedząc, że tym samym przeklina swoją

ukochaną żonę, mówi do Labana: ten u którego znajdziesz bożki niech umrze. Laban nie znalazł swoich bożków, natomiast Rachela umarła w dniu, w którym urodziła swojego drugiego syna. Bóg wysłuchał Rachelę i dał jej upragnione dziecko, ale jednocześnie za to co zrobiła odebrał jej życie. Rachela nazwała swojego syna Ben-Oni, co oznacza „syn mojej niedoli”, natomiast Jakub zamienił to imię na Benjamin co oznacza „syn mojej prawicy”.

Lea i Rachela nie były idealne, bo nikt nie jest idealny. My często szukamy ideałów ale

idealny jest tylko sam Pan Bóg. Kobiety opisane w Biblii były podobne do nas. Popełniały takie same błędy i miały podobne problemy. Pomimo to Pan Bóg postanowił wybrać je do swojego dzieła.

Jakie jeszcze inne wnioski możemy wyciągnąć z tej historii?

Po pierwsze posiadanie kilku żon na raz nigdy nie przynosi niczego dobrego.

Po drugie, nie wierz w gusła czy zabobony, bądź wierny swojemu Bogu.



**Chrześcijańska
Telewizja
Internetowa**

Zapraszamy do subskrypcji:



<http://www.youtube.com/user/ChrześcijańskaTI/>
www.facebook.com/ChrześcijańskaTelewizjaInternetowa/info
<https://plus.google.com/101966055155492710129/posts>

Zwiastun
Ewangelicki

**zaprasza czytelników
do prenumeraty.**

Więcej informacji w najnowszym numerze dwutygodnika oraz na stronie www.zwiastun.pl.

Ks. Andrzej Komraus



Listy do Koryntian cz. 11

Słyszysz się powszechnie o wszeteczeństwie między wami i to takim wszeteczeństwie, jakiego nie ma nawet między poganami, mianowicie, że ktoś żyje z żoną ojca swego. A wyście wzbili się w pychę, zamiast się raczej zasmucić i wykluczyć spośród siebie tego, kto takiego uczynku się dopuścił. Lecz ja, choć nieobecny ciałem, ale obecny duchem, już osądziłem tego, który to uczynił, tak jak bym był obecny: Gdy się zgromadzicie w imieniu Pana naszego, Jezusa Chrystusa, wy i duch mój z mocą Pana naszego, Jezusa, oddajcie takiego szatanowi na zatracenie ciała, aby duch był zbawiony w dzień Pański. Nie macie czym się chlubić. Czy nie wiecie, że odrobina kwasu cały zaczyn zakwasza? Usuńcie stary kwas, abyście się stali nowym zaczynem, ponieważ jesteście przaśni; albowiem na naszą Wielkanoc jako baranek został ofiarowany Chrystus. Obchodź-

my więc święto nie w starym kwasie, ani w kwasie złości i przewrotności, lecz w przaśnikach szczerości i prawdy. Napisałem wam w liście, abyście nie przestawali z wszetecznikami; ale nie miałem na myśli wszeteczników tego świata albo chciwców czy grabieżców, czy bałwochwalców, bo inaczej musielibyście wyjść z tego świata. Lecz teraz napisałem wam, abyście nie przestawali z tym, który się mieni bratem, a jest wszetecznikiem lub chciwcem, lub bałwochwalcą, lub oszczercą, lub pijakiem, lub grabieżcą, żebyście z takim nawet nie jadali. Bo czy to moja rzecz sądzić tych, którzy są poza zborem? Czy to nie wasza rzecz sądzić raczej tych, którzy są w zbiorze? Tych tedy, którzy są poza nami, Bóg sądzić będzie. Usuńcie tego, który jest zły, spośród siebie.

1 Kor 5,1-13

Powiedzieliśmy sobie ostatnio, że po omówieniu sprawy napięć, podziałów i różnego rodzaju nieporozumień w Zborze Korynckim, Apostoł Paweł przechodzi do bardzo praktycznych zagadnień i problemów, jakie dość nagle pojawiły się w tej społeczności. Omawia te sprawy w rozdziałach piątym i szóstym. W rozdziale piątym zajmuje się sprawą kazi-rodztwa i potrzebą wychowania rozwiązłych, natomiast w rozdziale szóstym – potępia zwyczaj odwoływania się ludzi wierzących do sądów świeckich i zwraca uwagę na potrzebę czystości moralnej.

Problem, jaki porusza Apostoł Paweł, jest niestety stale aktualny. Nic się na świecie nie zmieniło od czasów starożytnych. Istnieje świat chrześcijański – i istnieje świat pogański. Świat pogański nie przejmował się i nie przejmuje czystością moralną, na którą taki nacisk kładzie Kościół chrześcijański. Bardzo często działo się tak w czasach apostołskich, że przystępujący do Kościoła

ludzie nie bardzo umieli zerwać tak do końca z tradycją obyczajową pośród której żyli i w której byli wychowani, tradycją wielopokoleniową. Tam, gdzie nie zdecydowano się na natychmiastową kurację moralną, tam zaraza zapuszczała korzenie i umacniała się w społeczności, która uważała się za doskonałą. Tak właśnie było w Koryncie, gdzie źle pojmowano zasadę wolności chrześcijańskiej, głosząc hasło „Wszystko mi wolno”. Wydawało się niektórym Koryntianom, tak jak i dziś wydaje się niektórym chrześcijanom, że zasady moralne przestały obowiązywać, że Kościół powinien godzić się ze światem i dopuszczać to wszystko, co przecież tak wyraźnie jest zakazane przez Boże Słowo. Nic dziwnego, że w następstwie pojawiają się duchowni, rzekomo chrześcijańscy, odrzucający Pismo Święte i wprowadzający obyczaje i porządki całkowicie niezgodne z duchem Kościoła Chrystusowego. Zło należy wykrywać, nazywać

po imieniu i osądzać w świetle Bożej Prawdy, w świetle Słowa Bożego.

Paweł w swym liście odnosi się do konkretnego przypadku, co staje się okazją do przekazania całego szeregu napomnień i wskazań. Koryntianie nie zareagowali na bardzo przykry przypadek, jaki wydarzył się w zborze. Oto pewien młody człowiek współżył ze swoją macochą. Sytuacja tego rodzaju była potępiona przez Zakon (3 Mż 18,8) i karana kamienowaniem, była również ścigana przez prawo pogańskie. Co więcej, sytuacja ta stała się okazją do krytykowania chrześcijaństwa i przedstawiania jego moralności w niewłaściwym świetle. Apostoł zwraca na to uwagę: „Słyszysz się powszechnie o wszeteczeństwie między wami”. Niepokój Pawła budzi nie tylko samo wydarzenie, ale i fakt stosunku Zboru Korynckiego wobec takiego grzesznika. Wierzący pogodzili się z taką sytuacją, wykazując wobec niej całkowitą obojętność. Powinni przecież nad

tym co najmniej ubolewać! Obojętność wobec grzechu zawsze jest czymś niesłychanie niebezpiecznym. Lekceważenie jednego grzechu powoduje lekceważenie następnych występków. William Barclay pisze: „*Gdy przestajemy poważnie traktować grzech, wchodzimy do bardzo niebezpiecznej sytuacji. Nie chodzi tu tylko o krytykowanie i potępienie, lecz odczuwanie bólu, przeżywanie wstrząsu i ogólnego zaniepokojenia. To grzech ukrzyżował Jezusa Chrystusa; Chrystus umarł, aby wyzwolić ludzi od grzechu. Żaden chrześcijanin nie może zajmować obojętnej postawy wobec grzechu*”. Tyle Barclay.

Wspomniany grzech stanowi zagrożenie dla całego zboru, dlatego też grzesznik musi być osądzony i potępiony. Wydanie grzesznika szatanowi oznacza uroczyste wykluczenie ze zboru, wyłączenie ze społeczności chrześcijańskiej, wyrzucenie „do świata”. Świat jest bowiem tym obszarem, który znajduje się we władzy szata-

na, o czym wyraźnie świadczą Ewangelie. O „władcy tego świata” i „księciu tego świata” mówi Jezus (J 12,31; 16,11), o „władzy szatana” mówi Paweł (Dz 26,18), który pisze też w Liście do Kolosan o „mocy ciemności” (Kol 1,13).

Werner de Boor zwraca uwagę, że *„nawet i w tym przypadku poważnego grzechu, Paweł nie odbiera skazanemu nadziei. Szatan otrzyma moc tylko ‘do zatracenia ciała’. Ten człowiek jest bowiem chrześcijaninem. Uczynił rzecz straszną, ale nie wyrzekł się Chrystusa. Ważna jest jeszcze dla niego ofiara Jezusa. Jawny grzech, który zarówno wśród Żydów, jak i pogan, wyrządził Ewangelii wiele szkody, musi zostać ukarany, jednak gdy straszliwa kara już przeminię – duch może ‘być zbawiony w dzień Pański’. Zbawienie przyjęte kiedyś przez wiarę jest dla Pawła czymś tak niewzruszonym, że nie używa tu słowa ‘możliwe’, lecz mówi o nim z wielką ufnością. Mocna jest ‘pewność zbawienia’, gdy poznaliśmy Jezusa i Jego dzieło”*. Tyle de Boor.

Środki dyscyplinarne czasem muszą być stosowane, i to nie tylko ze względu na dobro całego Kościoła czy zboru, ale również ze względu na grzesznika. Przymykanie oczu na niektóre fakty, nadmierna i przesadna tolerancja, powstrzymywanie się z takich czy innych względów przed wyrażeniem własnej opinii – to wszystko nie służy sprawie Chrystusowej, co więcej, tego rodzaju postawa może doprowadzić do katastrofy. Zło należy likwidować w zarodku, podobnie jak chwasty należy usuwać spośród pożytecznych roślin, by nie uległy one zniszczeniu. *„Czy nie wiecie, że odrobina kwasu cały zaczyn zakwasza?”* – pisze Apostoł Paweł. Nawiązuje tu do tradycyjnego w literaturze żydowskiej pojęcia kwasu jako symbolu destrukcyjnego wpływu zła. Pozostawienie odrobiny zła w Kościele może wyrzucić niszczący wpływ na całą społeczność, może doprowadzić do jej zepsucia.



Marsz Życia w Polsce - Program

Polacy i Niemcy przechodzą wspólnie trasę historycznych marszów śmierci. Jako znak pamięci, pokuty i pojednania. Przeciwno milczeniu, zapomnieniu i antysemityzmowi.

Gliwice - Auschwitz 17 i 18 stycznia 2015 roku w 70 rocznicę

Sobota, 17.01.2015

od 13:00 Spotkanie małych zespołów biorących udział w marszu główną trasą (z Gliwic do Auschwitz).

14:00 Zespoły - ok. 60 osób, 15 samochodów - przechodzą historyczną trasę marszu śmierci z Gliwic do Auschwitz.

16:00 Wykłady historyczne w Gliwicach.

19:00 Oficjalna uroczystość upamiętniająca w Gliwicach.

Niedziela, 18.01.2015

od 8:30 Uczestnicy parkują swoje samochody w punkcie końcowym trasy wspólnego marszu w Gliwicach, przy wylocie z miasta. Przejazd autokarami do centrum Gliwic.

10:00 Uroczystość upamiętniająca na wolnym powietrzu na rynku głównym w Gliwicach

10:45 Marsz z Gliwic historyczną trasą marszu śmierci

ok. 12:00 Dotarcie do punktu końcowego przy wylocie z miasta, przejazd do Auschwitz-Birkenau

od 13:30 Zbiórka przy „Judenrampe”, w pobliżu parkingu na terenie przylegającym do Muzeum Auschwitz-Birkenau

14:00 Krótki wspólny marsz na teren dawnego obozu KL Auschwitz-Birkenau

14:15 Uroczystość upamiętniająca przy rampie w dawnym obozie KL Auschwitz-Birkenau

15:00 Zakończenie

18:00 Uroczyste nabożeństwo i „Święto Życia”. 70 lat po wyzwoleniu obozu Auschwitz: Nowy rozdział w Europie i w przyjaźni polsko-niemieckiej.



Na terenie naszej parafii powstał Ośrodek Pomocy Osobom Pokrzywdzonym Prześpiństwem. Projekt jest finansowany z funduszu Ministerstwa Sprawiedliwości, a realizowany przez Centrum Misji i Ewangelizacji. Koordynatorem projektu jest Magdalena Fornal.

Osoby pokrzywdzone otrzymają wsparcie informacyjne, psychologiczne oraz prawne, udzielane poprzez spotkania bezpośrednie z profesjonalistami – osobą pierwszego kontaktu, psychologiem, prawnikiem. Możliwe jest także udzielenie pomocy przez telefon oraz pocztę e-mail.

• Pomoc prawna:

- wsparcie informacyjne w zakresie procedur karnych; cywilnych; opiekuńczych;
- konsultacje prawnicze;
- mediacje;

• Pomoc psychologiczna:

- wsparcie emocjonalne w przetrwaniu i poradzeniu sobie z sytuacją;
- przywrócenie do równowagi psychicznej;

- uruchomienie zasobów i sposobów radzenia sobie z problemem;
- towarzyszenie w kryzysowych momentach i sytuacjach;
- podtrzymywanie motywacji do zmiany;
- praca nad poczuciem sprawstwa, czyli przekonania, że osoba pokrzywdzona ma wpływ na swoje życie;

• Dostęp do osoby pierwszego kontaktu:

- wstępna, pierwsza pomoc interwencyjna;
- diagnoza potrzeb osoby pokrzywdzonej;
- wsparcie informacyjne w zakresie informacji dotyczących praw osoby pokrzywdzonej;
- przygotowanie i wypełnienie z osobą pokrzywdzoną pełnej dokumentacji pozwalającej ubiegać się o przyznanie pomocy w tym pomocy rzeczowej;
- kierowanie osoby pokrzywdzonej do odpowiedniego specjalisty.

• Inne formy pomocy.

pomagamy
pokrzywdzonym

pomagamy
pokrzywdzonym

Siedziba główna Ośrodka:

adres: ul. Jagiellońska 19a
telefon w godz. 8.00–18.00: **518 135 318**
e-mail: **pokrzywdzeni@cme.org.pl**

Dyżury specjalistów w Gliwicach:

Osoba pierwszego kontaktu : pn.-pt. (8.00–16.00)
Psycholog: pn.-śr. (14.00–18.00)
Prawnik: czw.-pt. (16.00–20.00)

**Filie Ośrodka Pomocy Osobom
Pokrzywdzonym Przystępstwem:**

Cieszyn (ul. Wyższa Brama 29);
Katowice (ul. Dudy Gracza 6);
Bytom (ul. Orzegowska 20 a);
Chorzów (ul. Chrobrego 17).

Szczegółowe informacje pod adresem e-mail:
pokrzywdzeni@cme.org.pl

Koordinator projektu: Magdalena Fornal
Kontakt e-mail: magdalena.fornal@cme.org.pl

Więcej informacji znajdziesz też na stronach internetowych CME i naszej Parafii.



ZDARZYŁO SIĘ W GRUDNIU...

Ostatni miesiąc roku – grudzień – zawsze jest dla mnie czasem radości. Pomiędzy tego, że więcej jest obowiązków i spraw do załatwienia, czekam na niego z niecierpliwością. Pojawiające się w domu i kościele adwentowe wieńce przypominają mi o wypełniającym się czasie, czasie zbawienia i o nas, którzy na ten czas oczekujemy. A potem przychodzi betlejemskie Dziecię. Gromadzimy się, spotykamy, aby podziwiać ten cud Bożej miłości, doświadczać wypełnienia się prorocत्व i dzielić się radością. Spotykamy się nie tylko w rodzinnym gronie, również wśród przyjaciół, w parafii.

Pierwsze parafialne spotkanie odbyło się w 3 niedzielę Adwentu 14 grudnia. Po nabożeństwie w sali parafialnej zebrało się około 40 seniorów naszej parafii. Spotkanie rozpoczęło się od świątecznego deklamatorium, które

przygotowały dzieci ze szkółki niedzielnej. Wspólnie zaśpiewały kilka kolęd i zagrały na różnych instrumentach. Rozmowy przy stołach przerywane były kolędowaniem, modlitwą i biblijnym rozważaniem. Każdy z seniorów otrzymał również słodki podarunek.

Kolejnym grudniowym spotkaniem w parafii była **adwentówka chóru „Cantate”, która odbyła się w sobotę 20 grudnia**. Zanim chórzyści usiedli do pięknie nakrytych stołów, kilka chwil poświęcili na ćwiczenie nowych pieśni. Wspólny czas wypełniły rozmowy, kolędowanie, modlitwa. Na zakończenie spotkania chórzyści otrzymali szklane gwiazdki - śnieżynki do powieszenia na choinkę.

We środę 16 grudnia panie z Koła Pań zebrały się na swoim adwentowym spotkaniu. Czas spotkania wypełniły rozmowy, śpiew i modlitwa. Panie obdarowane zostały również świątecznymi prezentami.

Adwentówka młodzieżowa miała miejsce w piątek 19 grudnia. Na początek wspólnie ustroiliśmy choinkę w sali parafialnej. Potem spędziliśmy czas na rozmowie i zajadaniu się drobciami, z których najlepsza była pizza. Na zakończenie losowaliśmy przyniesione prezenty.

I w końcu w **ostatnią niedzielę Adwentu 21 grudnia przyszedł czas na spotkanie rodzinne.** Dzieci ze Szkółki Niedzielnej zaprezentowały deklamatorium świąteczny, które po raz ostatni

możliśmy usłyszeć w czasie wigilijnego nabożeństwa. Śpiewały i grały koledy. Później rozpoczęło się wspólne kolędowanie, rozmowy, biblijne rozważanie, aż przyszedł Mikołaj, aby rozdać dzieciom prezenty.

Ostatnie spotkanie – tuż po świętach – to **spotkanie Rady Parafialnej i współpracowników parafialnych.** Odbędzie się w sobotę 27 grudnia.

ks. B. Cichy





W roku kalendarzowym 2014 w naszej parafii mieliśmy pięć **chrztów**: Ben Manka, Oliwier Skiba, Brian Pluta, Aurelia Mierzwa, Jakub Komander

Ubiegły rok pod względem ilości pogrzebów był wyjątkowy. Spośród grona naszych parafian odeszła do wieczności jedynie śp. Róża Harz. Na naszym parafialnym cmentarzu pochowane zostały również dwie osoby innego wyznania.

W ubiegłym roku w naszej parafii mieliśmy **czterech konfirmantów**. Byli nimi Krzysztof Gamrat, Robert Bryłka, Jacek Loch i Beata Bula.

Do naszej parafii wstąpili w ubiegłym roku: Sylwia Najta, Izabela i Piotr Dąbrowscy z synem Jakubem oraz Jan Bołączka.

Zapraszamy na nową odsłonę
naszej strony parafialnej

www.chorzow.luteranie.pl



WYJAZD DLA MŁODZIEŻY

GÓRKI WIELKIE, 1-6.02.2015 r.

Wyjazd: niedziela 1.02

Zbiórka przy parafii o godz. 15.00 (pociąg 16.09)

Koszt 200 zł

Należy zabrać: buty w góry, ciepłe ubrania, kapcie, suchy prowiant na śniadania i kolacje, legitymację szkolną, strój kąpielowy, gry planszowe lub karciane (kto może), kieszonkowe, Biblię



Oświadczenie

Wyrażam zgodę na wyjazd mojego syna/córki

.....

do Górek Wielkich w terminie 1-6.02.2015 r.

Dane dziecka:

PESEL

Data urodzenia

Adres zamieszkania

Telefon rodziców/opiekunów

Podpis rodzica/opiekuna

KONKURS PLASTYCZNY DLA DZIECI

Dla dzieci klas 1-3 szkoły podstawowej ogłoszony został jak co roku konkurs plastyczny Sola Scriptura.

Temat konkursu brzmi:

Jozue i sędziowie w Ziemi Obiecanej.

Technika prac to wyklejanka z bibuły karbowanej - kuleczki. Na kartce z bloku rysunkowego należy delikatnie naszkicować kontur ilustracji dotyczący życia Jozuego (Księga Jozuego 1-11 i 20-24) lub sędziów (Księga Sędziów 1-16). Następnie wykleja go małymi kuleczkami – jedna obok drugiej. Prace plastyczne należy wykonać tylko na papierze formatu A4.

Przyjmowane będą wyłącznie prace indywidualne.

Zachęcam do wzięcia udziału w konkursie i **przynoszenie prac do 15 lutego 2015 roku** na lekcje religii lub szkółki niedzielne.



KONCERT KOŁĘD

Niedziela, 11 stycznia 2015 roku, godz. 16:00

Kościół Ewangelicki im. ks. dr M. Lutra

Chorzów, ul. Powstańców 13

WYKONAWCY

- Chór mieszany „Gwiazda” pod dyr. D. Domańskiej -
Garczarczyk
 - Chór mieszany „Lutnia” pod dyr. L. Sznigiel
 - Chór mieszany „Cantate” pod dyrekcją A. Dobrakowskiej
- oraz
solistka Justyna Hubczyk z akompaniamentem Łukasza
Forest Piechoty

Organy - Henryk Orzyszek

Prowadzenie koncertu - Ewa Bocek-Orzyszek

INFORMACJA DOTYCZĄCA KOMUNII ŚWIĘTEJ

Wszystkie osoby, które z przyczyn zdrowotnych lub jakichkolwiek innych nie mogą być na nabożeństwach i przystąpić do Sakramentu Komunii, proszę o kontakt. Zachęcam do skorzystania z możliwości Komunii domowej — przystąpienia do Sakramentu Ołtarza w domu.



KWADRANS BIBLIJNY

to tytuł cotygodniowej audycji, przygotowywanej przez Parafię Ewangelicką w Gliwicach i nadawanej **w każdą niedzielę na antenie Radia CCM ok. godz. 9.00, która jest powtarzana ok. godz. 13.00.** Audycja poświęcona jest prezentowaniu i omawianiu poszczególnych ksiąg Pisma Świętego Starego i Nowego Testamentu. **Zapraszamy też do słuchania naszej codziennej audycji radiowej Po Prostu od 21.00 do 21.30.**



Gliwice 93,4 FM; Bielsko-Biała 97,6 FM; Cieszyn 90,5 FM;
Oświęcim 94,9 FM; Ustroń-Wisła 107,1 FM lub w Internecie

PROPOZYCJE NA STYCZEŃ

10.01 sobota 10.00 Sala parafialna	Bal przebiezańców dla dzieci
11.01 niedziela 16.00 Kościół Lutra	Koncert kolęd
12.01 poniedziałek 18.00 Sala parafialna	Spotkanie biblijne
21.01 środa 17.00 Kościół Lutra	Koncert półroczny zespołów uczniów I i II stopnia chorzowskiej szkoły muzycznej
24.01 sobota 19.00 Sala parafialna	Bal kama wałowy dla dorosłych
26.01 poniedziałek 18.00 Sala parafialna	Spotkanie Rady Parafialnej
1.02 niedziela Po nabożeństwie Kościół Lutra	Sprawozdawcze Zgromadzenie Parafialne
1-6.02 Zbiórka przy parafii o godz. 15.00 Górki Wielkie	Zimowisko dla młodzieży

ZGROMADZENIE PARAFIALNE

Informujemy, że w niedzielę 1 lutego, po nabożeństwie w kościele im. ks. M. Lutra, odbędzie się coroczne sprawozdawczo-finansowe Zgromadzenie Parafialne. W imieniu Rady Parafialnej proszę o obecność.

PLAN NABOŻEŃSTW

1.01.2015 – Nowy Rok Kościół im. ks. M. Lutra godz. 17.00	
4.01.2015 – 2 niedziela po Narodzeniu Pańskim Kościół im. ks. M. Lutra godz. 10.00	
6.01.2015 – święto Epifanii Kościół im. ks. M. Lutra godz. 10.00	
11.01.2015 – 1 niedziela po Epifanii Kościół im. ks. M. Lutra godz. 10.00	
18.01.2015 – 2 niedziela po Epifanii Kościół im. ks. M. Lutra godz. 10.00	
25.01.2015 – ostatnia niedziela po Epifanii Kościół im. ks. M. Lutra godz. 10.00	
1.02.2015 – 3 niedziela przed postem Kościół im. ks. M. Lutra godz. 10.00	

Stale spotkania w Chorzowie

- > **Spotkanie biblijne** - II i IV poniedziałek miesiąca, 18:00
- > **Spotkanie Koła Pań** - wtorek, godz. 11.30
- > **próba Chóru Cantate** - środa, godz. 18.00
- > **Spotkanie modlitewne** - środa, godz. 20.00
- > **Spotkanie młodzieżowe** - piątek, godz. 18.00
- > **Sprzątanie kościoła** - piątek, od godziny 8.30
- > **Szkółki Niedzielne dla dzieci** - niedziela, godz. 10.00
- > **Herbatka parafialna** - raz w miesiącu według ogłoszeń
- > **lekcje religii i nauka konfirmacyjna** wg harmonogramu